



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 28

Jesień 2009r.

Babie lato

Niesamowity świat
grzybów

Owocowa biżuteria
jesieni

Razem
bezpieczniej?

Konkurs,
konkurs !!!

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza



Drodzy Czytelnicy

W Wasze ręce oddajemy jesienny numer „Naszej Biebrzy”.
Za oknami szaro, pochmurno, deszczowo. A może jednak warto wybrać się na grzyby, by wśród nich znaleźć te o najbardziej ciekawych kształtach lub podpatrzeć w cichym jesiennym lesie sikorki? Czy zastanawialiście się czasem, skąd bierze się babie lato albo dlaczego owoce krzewów są przeważnie czerwone? Odpowiedzi na te i inne pytania szukajcie na stronach pisma. Mamy nadzieję, że prezentowane artykuły i zdjęcia będą pomocne w obserwacjach terenowych i umilą Wam długie jesienne wieczory. Miłej lektury!

Co słychać nad Biebrzą?

Najlepsi w województwie ... i w rywalizacji międzywojewódzkiej

Konkursu Wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym!

XV Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym objęty honorowym patronatem Podlaskiego Kuratora Oświaty w Białymstoku miał miejsce 29 maja br. W finale startowało 45 uczniów z gimnazjów województwa podlaskiego.

Zwyciężył **Marcin Włodkowski (Piątnica)**, II miejsce zajęła **Agnieszka Łapszys (Sztabin)**, III – **Mateusz Cholewski (Kleosin)**.

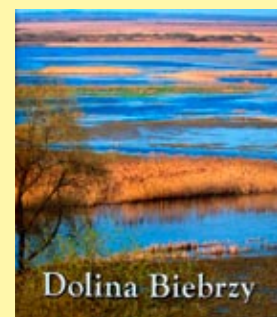
Piętnastu najlepszych finalistów z Podlasia rywalizowało w czerwcu z finalistami z Dolnego Śląska. Po rozwiązaniu zadań testowych wy-



fot. PT

typowane miejsca. Czołowe miejsca zajęli laureaci etapu wojewódzkiego, ale w nieco innej kolejności: Marcin Włodkowski, Mateusz Cholewski, Agnieszka Łapszys. Pozostali finaliści to: **Justyna Romanowska (Kąty Wrocławskie)**, **Małgorzata Widomska i Rafał Milewski (Wrocław)**, **Tomasz Skorupski (Suchowola)**, **Monika Mazur i Agnieszka Paściak (Wrocław)** oraz **Monika Mocarska (Danówek)**.

Zwycięzcom i uczestnikom gratulujemy! Nauczycieli i uczniów zapraszamy do udziału w kolejnej edycji konkursu. K.N.



Dolina Biebrzy

„Dolina Biebrzy”

Oficyna wydawnicza „Forest” jest wydawcą nowego albumu o Biebrzy. Pracownicy Parku dołożyli wszelkich starań, aby zawrzeć w nim jak najwięcej kluczowych informacji o przyrodzie, tradycji i kulturze mieszkańców doliny Biebrzy od źródeł do jej ujścia. Wszystko zilustrowane pięknymi fotografiami. Wydawnictwo edukacyjne „Dolina Biebrzy” dzięki dofinansowaniu przez WFOŚiGW w Białymstoku znajdzie się niebawem w bibliotekach szkół sąsiadujących z Biebrzańskim Parkiem Narodowym. Zachęcamy do obejrzenia i przeczytania! K.N.

Konik polski

Pani Ania Dobrydnio, opiekunka koników polskich na Grzędach, tak podsumowuje mijający sezon: „Po kilku latach od założenia hodowli zachowawczej mamy obecnie na Grzędach 41 koników polskich. Grupują się w dwóch tabunach i w jednej tymczasowej grupie roczniaków, odpędzonych od rodzinnych stad. Przy leśniczówce turyści mogą cieszyć się widokiem czterech ogierków. W tym roku przyszło na świat 11 zdrowych urwisów! Każdy o innym charakterze, wyglądzie, niesamowite pieszczochy. Ich imiona to: TAJWAN, NUNKA, NONTI, NAMIAR, MONA, NETER, TEO, LUKAS, TRYNKA, NAPOLEON, NEPTUN. Najbardziej utkwiło mi w pamięci kwietniowe wydarzenie, kiedy byłam świadkiem narodzin konika. Taka sytuacja nie zdarza się często, tym bardziej cieszę się, że to ja mogłam tego doświadczyć. To niesamowite uczucie, gdy niczym akuszerka pomogłam podnieść się maleństwu, widziałam jak stawia pierwsze kroki, jak poznaje świat, jak reaguje jego mama i tworzą się ich wzajemne relacje. Dziś Tajwan - takie otrzymał imię - rządzi młodszymi żrebakami cały czas pokazując, że on tu jest najważniejszy. Ma charakter! Kiedy w lipcu trwały upały i oba tabuny trzymały się blisko siebie, młode koniki wyprawiały istne harce. Szaleństwu nie było końca. Przechodziły od jednego stada do drugiego, niekoniecznie swojego, a tatusiom ogierom to nie przeszkadzało. Czasami dało się zauważyć jak klacz karczi swoje dziecko za jakiś przewinienie lub jak wszystkie maluchy tworzą swoją „koalicję” po to, by się popisać i coś nabroić. Młode koniki są kochane, niesamowicie potrafią okazywać swoje uczucia, dlatego zaraz po łośiach, którymi też się opiekuję, najbardziej uwielbiam z nimi przebywać. Jesienią, z każdym chłodniejszym dniem, widać jak wszystkie koniki powoli zmieniają futerko, przygotowując się do zimy. Oby była dla nich łagodna.”



fot. PT

Dobry rok dla orlików grubodziobych

Tegoroczny sezon lęgowy okazał się najlepszy od 5 lat dla jednych z najrzadszych ptaków doliny Biebrzy – orlików grubodziobych. Szczęśliwie opuściły gniazda aż 4 młode osobniki. Być może to niewiele, ale w przypadku tego gatunku tej wielkości przychówek można uznać za prawdziwy sukces. W Kotlinie Biebrzańskiej, będącej zachodnią granicą występowania orlika grubodziobego, lęgnie się kilkanaście par tych drapieżników i nigdzie indziej w Polsce gniazd ich się nie spotyka.



Orlik grubodzioby, fot. GTK

Wydaje się, że cztery pisklęta na kilkanaście gniazd to żaden sukces. Ale wątpliwości rozwiewają następujące fakty:

- jedna para orlików składa tylko 2 jaja, lecz zawsze tylko jedno pisklę ma szansę przeżycia (słabsze pisklę jest najczęściej zabijane przez silniejsze),
- wiele lęgów jest traconych przez drapieżnictwo kuny lub puchacza,
- niektóre gniazda osuwają się na ziemię z powodu braku dorodnych drzew na bagnach,
- orlik grubodzioby łatwo krzyżuje się z blisko spokrewnionym orlikiem krzykliwym, co w konsekwencji daje mieszańce (w tym roku wychowały się w Parku 3 takie pisklęta).

Osobniki pochodzące ze skrzyżowania dwóch odrębnych gatunków są w świecie przyrody najczęściej nieplodne. Niestety, w przypadku orlików mieszańce mogą wyprowadzać udane lęgi. Taka sytuacja może dopro-

wadzić w ostateczności do zaginięcia czystego genetycznie gatunku jakim jest orlik grubodzioby. Orlikowi krzykliwemu raczej to nie grozi, gdyż jest on o wiele liczniejszy w naszym kraju, niż lęgający się tylko nad Biebrzą orlik grubodzioby. Oba gatunki, choć z wyglądu bardzo do siebie podobne, odróżnia środowisko bytowania. Gniazdują w lasach liściastych i mieszanych w dolinach rzek lub blisko jezior, ale tylko orlik grubodzioby preferuje rozległe trudno dostępne bagna. Spadek uwodnienia mokradeł w Biebrzańskim Parku Narodowym powoduje, że coraz chętniej zakładają tu gniazda orliki krzykliwe. Stąd coraz częstsze w ostatnich latach na obrzeżach bagien przypadki łączenia się w pary tego orlika z orlikiem grubodziobym.

Orlik grubodzioby jest jednym z ptaków zagrożonych wyginięciem w skali nie tylko Polski, ale całego świata. Dlatego nasze biebrzańskie osobni-

ki od wielu lat badane są przez naukowców. Specjalne urządzenia telemetryczne zakładane orlikom pozwoliły dokładnie poznać trasy ich przelotów na zimowiska. Obecnie zespół ornitologów z Komitetu Ochrony Orłów przy współpracy ze służbami BPN kontroluje corocznie gniazda orlików i znakuje specjalnymi, kolorowymi obrączkami młode ptaki. Możliwe jest później zidentyfikowanie ich przez lornetkę. Ponadto, pobierane są od piskląt pojedyncze pióra do badań genetycznych, pozwalających na lepsze poznanie zjawiska krzyżowania się obu gatunków orlików i jego konsekwencji. Prowadzone badania i realizowane przez Park projekty ochrony czynnej mokradeł są bardzo istotne dla zagrożonej populacji orlika grubodziobego.

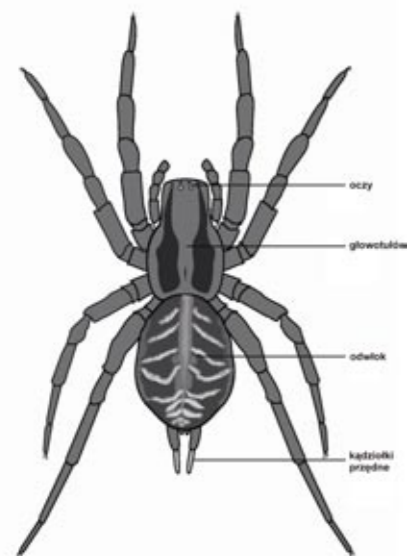
Piotr Tałałaj

Babie

Pająki bez wątpienia zaliczyć można do zwierząt wyjątkowych, choćby ze względu na zdolność wytwarzania przędzy – oprócz pajków przędę wytwarzają tylko niektóre owady i roztocze. Nić pajęczą powstaje z wydzieliny gruczołów przędnych znajdujących się w odwłoku (Rys. 1). W zależności od rodzaju gruczołu może powstawać nić lepka, bądź nielepka. Wydzielina wydostaje się na zewnątrz przez rurkowate dysze znajdujące się na końcu 6 kądziółków przędnych i w zetknięciu z powietrzem krzepnie. Tak powstałe nici zlepiane są w grubsze i formowane przy pomocy kądziółków i tylnych odnóży w przędę, którą pająki wykorzystują do bardzo różnych celów. Wszystkie pająki wykorzystują przędę do budowy kokonów (osłony pakietów jaj) oraz jako wyściółkę swoich nor i schronień.



Fot. 1. Tygryzek paskowany kłępujący złowionego pluskwiaka. Wygląda to tak, jakby nawijał na obracaną ofiarę nić jak na szpulkę. Fot. JK



Rys. 1. Budowa pająka, JK

Część pajków, tak zwane pająki sieciowe, formuje z wytwarzanej przez siebie przędzy sieci łowne, w które łowi swoje ofiary – pająki są drapieżnikami i prawie wszystkie są jadowite. Najbardziej znane są sieci owalne, wypełnione w środku spiralą lepkiej nici i rozwieszane pionowo. Takie sieci wytwarzają krzyżaki i kwadratniki. Najczęściej kryją się one w pobliżu sieci trzymając przednimi odnóżami połączoną z nią nić sygnalizacyjną. Gdy w sieć wpada ofiara, jej drgania przenoszone są przez nić sygnalizacyjną i dostarczają pająkowi in-



Fot. 2. Sieci osnuwиковатых najłatwiej jest dojrzeć, gdy pokryte są poranna rosą. Występują pospolicie np. w młodnikach sosnowych i w ich pobliżu. Fot. JK

formacji, że czas ruszyć na łowy. Na tak dany sygnał pająk atakuje ofiarę nakłuwając ją jadem i kłępując ją nićmi pajęczyny (Fot. 1). Osnuwиковate rozwieszają natomiast płachtowate sieci poziomo podwieszane pod nieregularną konstrukcją nici nośnych (Fot. 2). Pająki tej grupy czają się biegając do góry nogami po spodniej stronie sieci. Poziome sieci buduje również lejkowiec labiryntowy (Fot. 3) oraz należące do tej samej rodziny lejkowcowatych mieszkańcy naszych domów - kątniki. Poziome powierzchnie łowne jego sieci przechodzą w pionowy lejek ukryty wśród niskiej roślinności. Lejkowiec czai się w tym lejku i wybiega na powierzchnię sieci, gdy tylko wyczuje jej drgania.

lato

Pająkom aktywnie polującym nić służy jako lina asekuracyjna podczas polowania np. w czasie skoku na ofiarę. Długie, lepkie nici pajęcze, porozwieszane na gałęziach drzew oraz żdźbłach traw, turzyc i innych drobnych roślin to o tej porze roku dość częsty widok na biebzańskich błotach. Są niemal wszędzie. Poruszone wiatrem pięknie migoczą w słońcu. To tak zwane babie lato. Skąd się ono bierze?

To swoisty sposób przemieszczania się pajków, które choć nie mają skrzydeł mogą szybować, przy pomocy przędzy, nawet na znaczne odległości. Najczęściej czynią to młode pająki, które w ten sposób rozprzestrzeniają się i zdobywają nowe miejsca do życia. Na przędzy mogą jednak szybować również dorosłe pająki, najczęściej te niewielkich rozmiarów.

Wygląda to w ten sposób. Pająk wspina się na wierzchołek rośliny, płotu



Fot. 3. Lejkowiec labiryntowiec na sieci łownej. Fot. JK

czepiają wytwarzaną przez siebie nić do podłoża i dopiero potem snują ją coraz dłuższą. Przy podmuchach wiatru z takiej nici przytwierdzonej jednym końcem do podłoża, a drugim do

skie przysłowia: „o świętej Brygidzie (8 października) babie lato przyjdzie”, a trwa krótko bo „na Emila (11 października) babskie lato się przesila”, a na „św. Szymona (28 października) babie lato kona”.

Pająki szybujące na babim lecie najlepiej obserwować w dni ciepłe, słoneczne i niezbyt wietrzne tzn. takie kiedy nie ma nagłych, silnych porywów wiatru. Należy patrzeć na nie pod słońce – wówczas dobrze jest widoczna mieniąca się w słońcu nić pajęcza.

Janusz Kupryjanowicz



Fot. 4. Podłużnik przygotowujący się do startu. Fot. JK

lub inne wystające pionowo elementy środowiska. Unosi odwłok do góry ustawiając go z wiatrem i z kądziółków przędnych snuje coraz to dłuższą nić. Nić gdy osiągnie odpowiednią długość, a w konsekwencji tego także wystarczająco dużą siłę nośną, unoszona jest przez wiatr wraz z jej twórcą. Po wylądowaniu pająk odrzuca pajęczynę, która dalej niesiona wiatrem może sklejać się z innymi, tworząc wyraźne konglomeraty babiego lata. Niektóre pająki, szczególnie te większe, jak na przykład podłużnik (Fot. 4), przy-

kądziółków przędnych pająka, tworzy się swoisty żagiel o stosunkowo dużej sile nośnej – spróbujcie utrzymać na wietrze płachtę przyczepioną jednym końcem do słupa lub płotu. Siła ta jest na tyle duża, że zwykle odrywa ów pajęczy „żagiel” od podłoża i wraz z przyczepionym do niego pająkiem unosi go w powietrze.

Typową porą babiego lata jest wczesna jesień (choć przy pomocy przędzy pająki rozprzestrzeniają się również na wiosnę). O tym kiedy się rozpoczyna, a kiedy się kończy mówią staropol-



Fot. JK

Poradnik obserwatora przyrody



Niesamowity świat grzybów

Grzyby to tajemnicze organizmy. Pojawiają się w dużej ilości na krótko, nie wydają kwiatów i nasion, po czym znikają bez śladu. Starożytni Grecy wierzyli, że ich obfitość i wielkość zależała od siły grzmotów i liczby uderzeń piorunów.

Grzyby dawniej zaliczano do królestwa roślin, ale więcej cech wspólnych mają one ze zwierzętami niż z roślinami. Nie mają zielonego barwnika – chlorofilu i tak jak zwierzęta są cudzożywne. Niezbędne do życia substancje czerpią z podłoża, na którym żyją. Za źródło pokarmu może służyć im dosłownie wszystko, między innymi: pień powalonego drzewa, drewno, gleba, obumarłe łodygi roślin, liście, szczątki martwego zwierzęcia, odchody zwierząt i nasza stara kanapka pozostawiona w plecaku (nalot nieapetycznej pleśni). Inne są pasożytami, które wnikają przez rany do żywych organizmów, na przykład drzew i żyją ich kosztem.

Z wyrazem „grzyb” kojarzą się przede wszystkim znane i lubiane jadalne grzyby kapeluszowe – borowiki, ma-



Cechami charakterystycznymi muchomora sromotnikowego są: żółtozielony kapelusz, białawy pierścień oraz wyraźna, skórkowata, biaława pochwa u podstawy trzonu. Jeden okaz średniej wielkości wystarczy, by zatruć się śmiertelnie. fot. AH

ślaki, podgrzybki, kozłaki, kurki. Warto wiedzieć, że obserwowany przez nas owocnik złożony z trzonu i kapelusza, to tylko część niewidocznego dla nas potężnego ciała grzyba zwanego grzybnią. Rozwija się ono w podłożu i składa się z nitkowatych, rozgałęzionych i gęsto splecionych strzępek, które z wyglądu przypominają długie sznury. W naszym klimacie większość grzybów jadalnych dojrzewa od późnego lata do późnej jesieni. Wytrawni zbieracze wiedzą, że wówczas pod brzożami znajdują kozłarze, pod sosnami podgrzybki brunatne i maślaki zwyczajne, pod świerkami borowiki szlachetne. Dlaczego tak się dzieje? Sosna i rosnący pod nią podgrzybek to



Trujący muchomor jadowity ma kapelusz i trzon biały, pochwa jest skórkowata i ściśle przylega do trzonu. Młode okazy mogą być mylone z pieczarkami. fot. PT

nie przypadek, lecz związek oparty na obopólnej korzyści zwany mikoryzą. Na czym polega to partnerstwo? Otóż strzępki grzyba oplatają korzenie drzewa lub wnikają do ich wnętrza. Drzewo uzyskuje większą powierzchnię chłonną korzeni i lepszy dostęp do wody i soli mineralnych a grzyb korzysta z cukrów, dostarczonych przez roślinę. Bardzo często mikoryza jest niezbędna drzewom do prawidłowego wzrostu i rozwoju. Trzeba pamiętać, że grzyby trujące dla człowieka, nieraz bezmyślnie niszczone, też są ważnymi partnerami drzew, np. silnie trujący muchomor sromotnikowy związany jest z dębami a muchomor czerwony z brzożami.



Ozorek dębowy wyrasta na starych dębach, owocniki mają barwę krwistoczerwoną i do złudzenia przypominają zwierzęcą wątrobę. Ozorek jest gatunkiem chronionym. fot. PT

Jesień to czas grzybobrania. Zbieramy grzyby z umiarem! Trujące, nieznanne nam lub nie nadające się do jedzenia pozostawmy w lesie nietknięte, aby mogły spełniać swoją rolę w przyrodzie. Zwierzęta także chętnie korzystają z takiego pokarmu przed zimą. Ostroż-



Okrywa zewnętrzna gwiazdosza potrójnego pęka na 5-8 mięsistych ramion, które rozchylają się gwiazdkowato. Kulistawa okrywa wewnętrzna ma otwór, przez który wydostają się zarodniki. Wszystkie gatunki gwiazdoszy podlegają ochronie. fot. AH



Świecznik rozgałęziony jest dość rzadki. Wyrasta na zmurszałych pniakach grabów i wierzb. Owocniki są ochrowożółte i silnie rozgałęzione. fot. AH

nie zrywajmy jadalne. Otwory po usunięciu owocników starannie okryjmy ściółką, aby jak najmniej uszkodzić wrażliwą na światło grzybnię. W czasie wypraw do lasu mamy szansę napotkać intrygujące gatunki o niezwykłych, kolorowych i fantazyjnych kształtach. Gwiazdosze przypominają rozgwiazdy,



U gwiazdosza czarnogłowego ostony zewnętrzna i wewnętrzna pękają równocześnie, odsłaniając ciemną warstwę zarodników. fot. PT



Goździeniczek popielaty wyrasta na ziemi, ma owocniki koralowato rozgałęzione barwy fioletowoszarej. Jest to grzyb dość często spotykany. fot. AH

goździeniczki i świeczniki podobne są do egzotycznych zwierząt raf koralowych a ozorki wyglądają jak olbrzymie płaty wątroby. Niektóre grzyby o okazałych owocnikach są rzadkie i podlegają ścisłej ochronie gatunkowej.

Agnieszka Henel

Jesień cieszy nasze oczy feerią barw liści, czerwienią owoców niektórych drzew i krzewów. Wiele takich wspaniale owocujących gatunków możemy podziwiać na leśnej ścieżce edukacyjnej z siedziby BPN w Osowcu Twierdzy do osady „Bóbr”.

„Owocowa biżuteria” naszych pospolitych drzew i krzewów jest najczęściej koloru czerwonego lub czarnego. Czerwone korale, zebrane w wielkie grona, okazałe zdobią znane wszystkim drzewo - **jarząb**, zwany potocznie jarzębiną.



Jarzębina, fot. PT



Bez czarny, fot. PT

W podobne lecz czarne grona ubiera się **bez czarny**. Owoce obu gatunków posiadają toksyczne związki, które ulegają rozkładowi dopiero w trakcie ich suszenia czy gotowania na konfitury lub sok. Surowe są więc dla ludzi szkodliwe.

Inny rodzaj bzu – **bez koralowy** – nie nadaje się na przetwory, gdyż jego pestki zawarte w czerwonych owocach są trujące, a zjadają je tylko niektóre ptaki. Toksyczne właściwości posiadają też czerwone grona **kaliny koralowej**. O wiele silniejszą trucizną są jednak czerwone owoce niewielkiego krzewu - **wawrzynka wilczelyko**. Spożycie nawet niewielkiej ilości tych owoców może spowodować śmierć dorosłego człowieka poprzez bezpośrednie działanie na serce. Piękne ciemnoczerwone kuliste jagody są jesienną ozdobą **wiciokrzewu pospolitego** zwanego też suchodrzewem.

Owocowa biżuteria jesieni



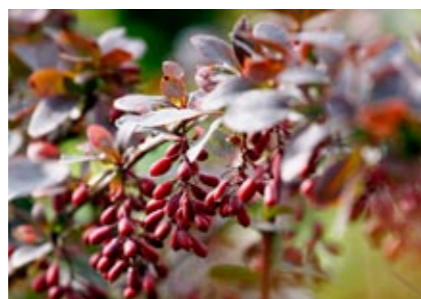
Kalina, fot. PT

W czarną „biżuterię”, zawieszoną w niewielkich gronach, przyozdabiają się także pospolite leśne krzewy jak: **czerecha**, **kruszyna** i **szakłak**. Jadalne owoce posiada tylko czerecha. Są



Szakłak, fot. PT

łśniące i mają lekko gorzkawy posmak. Suszone są wykorzystywane na Syberii jako przyprawa do pierogów.



Berberys, fot. PT

Owalne, lekko wydłużone owoce koloru czerwonego posiadają krzewy - **dziśka róża** i **berberys pospolity**. Pierwszy z nich już od czasów ludzi pierwotnych był podstawą codziennego pożywienia człowieka. Owoce róży były kiedyś stosowane jako lek na wściekłość. Mają właściwości przeciwbólowe i przeciwzapalne oraz posiadają dużo witaminy C, przez co chętnie wykorzystywano je do produkcji przetworów. Równie wartościowe owoce ma berberys, zwany „polską cytryną”. Jego drobne, czerwone owoce są świetnym surowcem witaminizującym, dietetycznym i przeciwgorączkowym, dodawanym często do herbaty. Z ich soku wytwarzano dawniej czerwony atrament.



Jeżyna, fot. PT

Oryginalne kształty swoich owocowych ozdób posiada **jeżyna popielica**. Nazwę swą zawdzięcza popielatemu „oszronieniu” na ciemnofioletowych owocach, jakby odpowiednika patynowego nalotu na srebrnej biżuterii. Z jeżyn przygotowuje się pyszne konfitury i soki, działające zdrowotnie przy przeziębieniach.



Trzmielina, fot. PT

Najbardziej nietypowe kształty przybierają owoce **trzmielin - zwyczajnej** i **brodawkowatej**. To prawdziwe klejnoty, na których kształcie móg-

Trudne Pytania Razem bezpieczniej?

Jesień niezmiennie kojarzy nam się z pustką. Bagna pustoszeją, a wraz z odlotem ptaków znika gwar. Powoli przekwitają krwawnice, a turzyce przybierające odcienie brązów przypominają nam o nadchodzącej zimie. Lasów nie ożywia już pieśń zięb, piecuszków czy strzyżyków, a liście powoli, najpierw nieśmiało, zaczynają stroić się w złoto i czerwień. Pozornie nie dzieje się nic ciekawego, wokół trwa martwa cisza. Co ciekawego zatem możemy zobaczyć jesienią? Bagna stają się teraz niesamowicie atrakcyjne, zwłaszcza gdy poranne mgły dodadzą im uroku tajemniczości. Wtedy, w pozornej ciszy i pustce zwykle zdarza się coś niezwykłego, co jest przykładem tego, jak w przyrodzie pospolite zjawiska są misternie skonstruowane.

Czasem w lesie, niewiadomo skąd, pojawiają się wokół nas dziesiątki ptaków. W tych stadkach dominują sikorki: bogatki i modraszki, ale mogą do-



Fot. AG

łączyć się wzorować jubiler. W czterograniastej pomarańczowej torebce tkwią 3 kuliste, połyskujące, brązowoczarne nasiona, otoczone krwistoczerwoną osnówką. Najpiękniej wyglądają po dojrzeniu, gdyż zwisają poniżej torebki na cienkich sznurkach. Za tym kuszącym pięknem kryje się jednak niebezpieczeństwo – 35 owoców trzmieliny to dawka śmiertelna dla człowieka. Gatunek ten wykorzystuje się głównie w celach ozdobnych.

łączyć kolejne gatunki. Możemy więc zobaczyć stadka, w których oprócz uwijających się sikor przemykają pełzacze, kowaliki i poszukujące pożywienia raniuszki.

Gdy obserwujemy takie stadko, wprawia nas w zdumienie gorączkowa krzątania. Ptaki w ciągłym ruchu, pospiesznie przeszukują zakamarki pni i koron drzew aby zdążyć przed innym głodnym osobnikiem, mogącym podabrać sprzed dzioba smakowitego pająka czy chrząszcza. Co chwila wybuchają też sprzeczki. Równie gwałtowne co krótkie, w których zwycięzca obejmuje we władanie szczególnie interesujący fragment pnia czy konaru, a przegrany przenosi się dalej. Sam byłem świadkiem takiej sprzeczki. Wędrując po lesie usłyszałem zbliżające się do mnie stadko żerujących ptaków. Gdy pojawiły się pierwsze, stanąłem i czekałem. Po chwili, w odległości kilku metrów na pnium wylądowała pierwsza bogatka. Jej obserwacja nie trwała długo. Po chwili nadleciała inna, aby po krótkiej acz energicznej sprzeczce przepędzić moją znajomą. I ta nie cieszyła się długo zdobytą gałęzią. Gdy nadleciała modraszka, bez chwili wahania przepędziła większą od siebie bogatkę, aby szybko ruszyć na dalsze poszukiwania pożywienia.

Ptaki kłócą się ze sobą, rywalizując o ten sam pokarm. Co jednak sprawia, że znoszą swoje towarzystwo? Otóż rzeczą, która mobilizuje ptaki do gromadzenia się w takie stadka jest potrzeba bezpieczeństwa. Pojedyncza sikora musi dzielić swoją uwagę pomiędzy poszukiwaniem pokarmu a wypatrywaniem drapieżników. W świecie szybkich, pojawiających się znikąd ptasich drapieżników, ryzykowną strategią jest bycie samotnym. W grupie, pomimo gorączkowych poszukiwań pokarmu, zawsze znajdzie się kilka par oczu obserwujących otoczenie. Co więcej, ptaki rozpoznają głosy ostrzegawcze innych gatunków. Więc gdy sikory coś zauważą i zaczną szczebiotać na alarm, gile i raniuszki wiedzą, że mają mieć się na baczności. I to działa! Gdy pojawi się krogulec lub zaczai się kuna, nie umknie to uwadze stadka, a brak zaskoczenia zmniejsza szanse drapieżnika na udane polowanie.

Może i Wy podczas wypraw na grzyby lub przy okazji spaceru po lesie zwróćcie uwagę na tę ciekawą zależność. Może sami dostrzeżecie coś niezwykłego? Piszczcie i dzielcie się z nami swoimi jesiennymi obserwacjami. Pokażmy innym, że jesień nie jest nudną porą dla przyrodnika!

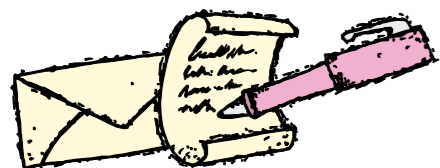
Marcin Siuchno



Śnieguliczka, fot. PT

Innym ozdobnym krzewem jest **śnieguliczka** – w „biżuterii” z jasnych pereł. Białe, gąbczaste jagody zdobią delikatne gałązki tej strojnisi nie tylko jesienią, ale także zimą.

Piotr Tałała



Wasze listy



Magdalena Gołaszewska Kimasze Jabłoni

Wiosną i latem częściej odwiedzacie z wycieczkami szkolnymi Biebrzański Park Narodowy. Piękno przyrody widzianej nad Biebrzą opisuje w swoim wierszu Magdalena Gołaszewska z Klimaszki Jabłoni koło Zambrowa:

„Nad Biebrzą jest bardzo ciekawie,
spacery robią tam żurawie,
A jeszcze dalej łyska
Wodą na krzyżówkę pryska.
I łoś sobie chodzi
Powoli przy wodzie.
Ja to wszystko zobaczyłam,
Bardzo zachwycona byłam”.



Jakub Łodziński w ORZ na Grzędach

Za biebrzańskimi krajobrazami tęskni Jakub Łodziński (uczeń III klasy SP) z Krakowa, który już kilkakrotnie odwiedził teren Parku. Kuba razem ze starszym bratem bardzo lubi obserwować ptaki, a te widziane nad Biebrzą zachwyliły go szczególnie. W liście do Redakcji Jakub opisuje swoje spotkanie z łosiami (nie tylko w ORZ na Grzędach) i bobrami, które widział z bardzo bliska.

Drodzy Czytelnicy! Czekamy na Wasze listy, szczególnie te dotyczące wypraw terenowych. Listy czytamy uważnie i właśnie one często są inspiracją do kolejnych artykułów i tematów prezentowanych w gazetce. Prosimy, byście w korespondencji podawali swój adres domowy, wiek i szkołę. Zachęcamy również do pisania na adres internetowy: naszabiebrza@biebrza.org.pl

Nasza Biebrza
Wydawca: Biebrzański Park Narodowy
ISSN:1507-727, nakład: 4000 egz.
Zespół redakcyjny: Katarzyna Nowicka (KN), Agnieszka Henel (AH), Piotr Tałałaj (PT), Ewa Wiatr (EW).
Rysunki: Janusz Kupryjanowicz, Tina Nawrocka, Przemysław Nawrocki.
Zdjęcia: Agnieszka Henel (AH), Andrzej Grygoruk (AG), Grzegorz i Tomasz Kłosowscy (GTK), Janusz Kupryjanowicz (JK), Piotr Tałałaj (PT).
Konsultacja merytoryczna: Krzysztof Henel, Andrzej Grygoruk, Piotr Marczakiewicz, Magdalena Maliszewska.
Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, 19-110 Goniądz
e-mail: naszabiebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl
Pismo wydawane jest na papierze pochodzącym z makulatury.



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Konkurs fotograficzny „Jesienno-zimowe obrazy znad Biebrzy”

1. **Tematem konkursu jest przyroda doliny Biebrzy jesienią i zimą w szerokim rozumieniu tzn., od kolorowych liści czy tropów na śniegu, przez grzyby, zwierzęta i rośliny, po pejzaże bagien biebrzańskich. Jednym zdaniem - wszystko to, co Was zachwyci lub zaciekawi, w tym pozornie uśpionym okresie roku.**
 2. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z całej Polski.
 3. Każdy z uczestników może zaprezentować najwyżej 3 zdjęcia swojego autorstwa.
 4. Zdjęcia powinny mieć rozdzielczość nie mniejszą niż około 1000x1500 pixeli.
UWAGA! Dozwolone jest opracowanie zdjęć w programach graficznych, ale tylko w ramach takich zabiegów jak: przekręcania kadru o dowolny kąt, kadrowania – przycinania brzegów obrazu, zmiany rozmiaru, kontrastu, jasności, nasycenia barw i ostrości. Niedozwolone jest m.in. usuwanie (retusz) lub powielanie jakichkolwiek elementów w obrazie, czy też składanie obrazu z elementów pochodzących z różnych zdjęć.
 4. Zdjęcia należy nadsyłać wyłącznie drogą mailową na adres naszabiebrza@biebrza.org.pl z dopiskiem „Konkurs fotograficzny” oraz dołączonymi w liście danymi autora zdjęć: Imię i nazwisko, nazwa szkoły i klasy.
 5. Termin nadsyłania prac do 31 stycznia 2010 r.
- Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie! Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!**

Uchwycone w kadrze

Jesienią, podczas wypraw szczególnie uważni obserwatorzy, mogli wypatrzyć wśród zarośli wierzbowych czy szuwarów łosie - byki przemieszczające się po bagnach biebrzańskich w poszukiwaniu samic - kłep. Nic w tym dziwnego, ponieważ trwało bukowisko - okres godowy

tych największych biebrzańskich ssaków. Łoś jest gatunkiem łownym, ale zatrwając niski stan liczebności w latach 90-tych, zaowocował ogłoszeniem „moratorium”, czyli zakazu polowań na łosie. Dzięki tym działaniom możemy spotkać coraz więcej byków o pięknie rozwiniętych porożach, tzw. łopatach.

Prezentujemy zdjęcia pana **Marka Śleszyńskiego**, któremu udało się sfotografować dostojne łopataczę. Bagna Biebrzańskie to prawdziwe królestwo łosi, zachęcamy więc do terenowych wypraw, a na pewno uda się Wam je zobaczyć!



Fot. MŚ



Fot. MŚ



Fot. MŚ



Fot. MŚ

Galeria Profesora Łosia



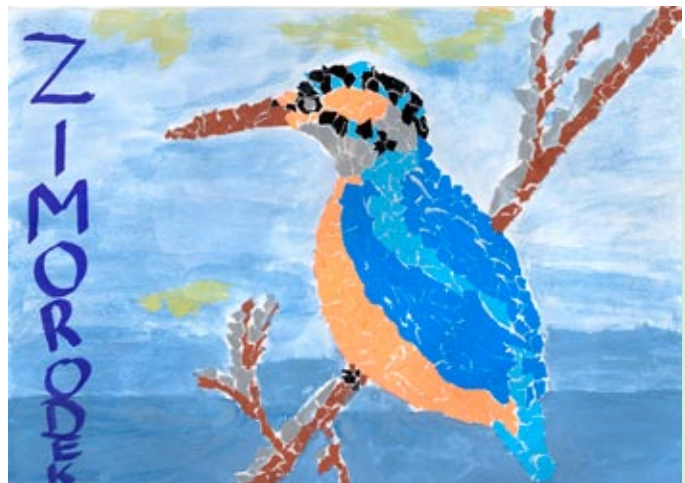
W Galerii prezentujemy prace nadesłane przez członków koła Przyjaciele Przyrody ze Szkoły Podstawowej w Lipsku. Pani Barbara Aleksiejczyk, opiekunka Koła, jest dumna ze swoich podopiecznych, których prace plastyczne są nagradzane w różnych konkursach.



rys. Kuba Łobodziński, Kraków, 10 lat



rys. Katarzyna Krzywicka, SP. Lipsk, kl. IV



rys. Monika Krzywicka, SP. Lipsk, kl. IV



rys. Paweł Szczepaniak, SP. Lipsk, kl. IV